GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 14. We Wtorek dnia 17. Stycznia. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Stycznia.

Monitor obejmuje bardzo obszerny, ale nieciekawy raport Generała Bugeaud o wyprawie zimowéj. Wyrażono w nim między innémi: »Po dniu 17. Grudnia połoczone usiłowania dywizyi z Algieru, Mascary i Mostaganem najświetniejsze wydały skutki. Podbiliśmy prawie całe pasmo gór Quaanseris aż do Qued-Rihu, całą dolinę Chelifu na lewym brzegu, dwa pokolenia na prawym brzegu, prawie wszystkie pokolenia Flitasów i nad Dschedianą. Rozumiałem, że wypadków tych dopiero na wiosennéj wyprawie dostąpię. Dokąd Abd-el-Kader się zwrócił, to mi niewiadomo, słychać, że się ku granicy Marokańskiéj udał. Sidi Mohammed-Ben-Hadschi rozstając się ze mną te uwagi godne słowa wyrzekł: Spuść się na słowa moje. Wracam teraz do domu. Emir może już jutro w moim namiocie mię odwiedzi a wtenczas mu powiem: »Abd-el-Kadrze! Służyliśmy ci wiernie, dopóki opór stawiać mogliśmy; poświęciliśmy dla ciebie wszystko, co nam było drogie; ja sześciu synów w bitwach straciłem. Obecnie wszelki opór nie podobnym się staje; poddaj się; Generał francuzki przeznaczy dla ciebie kraj, gdzie spokojne będziesz mógł prowadzić życie. Jeżeli téj ofiary przyjąc nie chcesz, najrozumniéj byś zrobił, gdybyś kraj ten opuścił.« Pochwaliłem te jego słowa i postanowienie i wezwałem go, aby mnie w Mostaganemie odwiedził, gdzie się o wypadku téj rozmowy jego z Emirem dowiem.«

Kapitan okrętowy Bruat mianowany podobno Gubernatorem wysp Marquesas z pensyą 60000 franków.

W Kuryerze de la Gironde czytamy: »Don Carlos ustępując paradom Francyi wyrzekł się pretensyi swoich do tronu na korzyść najstarszego syna swego, ktory Królową Izabellę II. sobie zaślubić ma. Zamęście to wszelkim rozdwojeniom tamę położy.« Dodają, że Espartero, dowiedziawszy się o układach między Burges i Paryżem zachodzących, umyślnego agenta do gabinetu tuilerskiego wyprawił. Agent ten przed dwoma dniami do Paryża przybyć i już kilka narad z Ministrem spraw zagranicznych odbyć miał. O treści instrukcyi jego żadnych nie mamy wiadomości.

Dnia 5. m. b. zaszły rozruchy przekupek i

kramarzy w Nantes, ponieważ się mylna rozniosła pogłoska, że ceny miejsc dla bud na rynku miały być podwyższone. Maire wydał proklamacyę, wktórej do porządku wzywa.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Stycznia.

Morning Post oświadcza: Nie bez przyczyny sądzimy, że piérwszy Minister już od niejakiego czasu uwagę swoją zwrócił na moralny i fizyczny stan massy ludu, i obmyśla środki, jakiemiby ze strony prawodawstwa i rządu położenie tegoż ludu polepszyć można.

Wczoraj wieczorem odbyło się tu posiedzenie przeciw prawom zbożowym, na którém Ewans przeciw dotychczasowym prawom mocną uczynił wycieczkę, malując smutne położenie klass niższych w porównaniu z Niemcami, i dodając, że dla ludzi, mających 5—10,000 funtów dochodu Anglia przyjemném być może mieszkaniem, ale mniéj bogaci lepiéj się gdzieindziéj niech sadowią. Członek parlamentu P. Gibson wniósł potém o rezolucyą przeciw prawom zbożowym, wynurzając przekonanie, że Sir R. Peel w gruncie serca zamiarom tym wcale nie jest przeciwnym. Pan Buckingham skreślił smutny stan wszystkich interessów, nawet kapitalistów, przytaczając między innemi, że w banku leży 10 milionów funtów, disconto w całym kraju nie więcéj wynosi nad 2prC., a przecież trudna kapitały swoje umieścić. Dodał, że powietrze, cholera i wojna tylu ludzi nie zabrały, co prawa zbożowe.

Xiążę Wellington rozesłał już karty zapraszające na ucztę, którą daje jako naczelnik partyi ministeryalnéj w Izbie wyższéj, przez co najlepiéj okazał, że miejsca swego w Izbie wyższéj opuścić nie myśli.

Morning Post, dziennik uważany za wpółministeryalny, powiada: Świéżo zaszłe wypadki w Barcelonie całkiem nowy dały obrot kwestyi tyczącéj się układów handlowych między Anglią i Hiszpanią. Espartero nakłania się bardzo do widoków Anglii, przekonany, że ugoda handlowa między obudwoma narodami korzystnąby była dla Hiszpanii, ponieważ po ustanowieniu umiarkowanéj taryfy celnéj, summy wchodzące teraz do kieszeni przemycaczy, wpłynęłyby do skarbu. Katalończycy tak dalece własne tylko interessa mają na oku, że woleli bunt podnieść, aniżeli rządowi w czémkolwiek ustąpić. Przez to przyspieszyli tylko traktat handlowy, i niezadługo pewno angielskie towary bawełniane z katalońskiemi o piérwszą ubiegać się będą.

— — Wiadomość w Morning-Post, stósownie do któréj Sir Stratford Canning, poseł w Stambule, gońca do Smyrny, Wurli i Athen wyprawić miał, aby admirałom angielskim rozkazać, żeby część okrętów swoich do brzegów Syryi wysłali, gazeta Times za zupełnie bezzasadną poczytuje. Aby obawę Morning-Post rozproszyć, dodaje Times, że poseł angielski w Konstantynopolu do Konsula angielskiego w Beirucie, gońca Schulbreda z depeszami wysłał, donoszącemi, że sprawy Libanu między wielkiemi mocarstwy Europy i Dywanem stanowczo są załatwiowne.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 30. Grudnia.

Korrespondent madrycki, odwołując się na zawzięte dzienniki angielskie, które nie przestają postępowania Konsula francuzkiego w Barcelonie w jak najgorszém wystawiać świetle, takie w téj mierze daje wyjaśnienie, i to, jak mówi z pewnego źródła.

Hrabia Aberdeen, Sekretarz stanu w wydziale spraw zagranicznych, oświadczył posłowi francuzkiemu w Londynie, Hrabiemu de Saint Aulaire, iż się przekonał, że Konsul francuzki w Barcelonie podczas ostatnich wypadków nietylko zgodnie z przepisami prawa narodów, ale nadto jak najprawiéj i honorowo sobie postąpił. Lord Aberdeen dodał, że gani postępowanie tamecznego Konsula angielskiego, który do tego ani przez rząd swój, ani przez posła angielskiego w Madrycie nie był upoważnionym. Oświadczył nareszcie tenże Lord, że zakazu Konsula, aby żadnego uciekającego Hiszpana na okręty nie przyjmować, żaden angielski komendant nie byłby usłuchał.

Oświadczenie to tak światłego i dla spraw angielskich tak gorliwego polityka najmocniéj zbija wszystkie bezzasadne obwinienia tutejszych dzienników ministeryalnych przeciw Konsulowi francuskiemu. Morning Chronicle obstaje przy tem, że rzeczony Konsul familią Generała van Halen gwałtem zatrzymywał, gdy tymczasem sam Generał zarzut ten za śmieszność i oszczerstwo uważa. — Do wyjaśnienia téj sprawy, tylokrotnie już powtórzonéj, spo-

wodował korrespondenta Espectador, dziennik będący organem Regienta, a nie ministerium Rodila, który to dziennik tak się wyraża: »Ministrowie francuscy wiedzą, jak się zgorszyła cała Europa postępkiem ich Konsula Barcelońskiego..... Uwiedzeni Hiszpanie niechaj nie zapominają, że wielkich kwestyi nie rozwięzują podziś dzień dwa narody pomiędzy sobą, ale że wszystkie narody mniéj więcéj na kwestye takowe wpływ swój wprost wywierają, naturalnie na korzyść tego, który najwięcéj ma prawa, siły i statku. Dla tego też Europa stanie w obronie Hiszpanii, jakkolwiek nieprzyjaciele jéj powodzenia rzetelne fakta wykrzywiać będą. Wie Europa dobrze, co z wypadków Barcelońskich prawdą jest, i dodać możemy, że postępowanie Regienta powszechne miało uzyskać zadowolnienie.«

Tymczasem rząd Hiszpański za rzecz stósowną uważał, odwołać szefa politycznego Gutierrez z Barcelony, a to pod pozorem, że w obecnych okolicznościach Generał-Kapitan van Halen połączyć musi władzę militarną i cywilną. Dowiadujemy się teraz, że Gutierrez nalegał na to, aby mnóstwo znakomitych mieszkańców Barcelony wystrzelać, na co mu Zurbano miał odpowiedzieć: »Prawda, ale Panu się należy pierwsza kula.«

Biskup Mallorki, jeden z małéj liczby Biskupów zatwierdzonych przez Papieża, rozstał się z tym światem.

Z dnia 1. Stycznia.

Dzisiaj po 1. w południe Regent wjazd swój do téj stolicy odprawił. Wszystko się obeszło bez wielkiego uniesienia, a oświetlenie miasta w wieczór były bardzo skąpe.

Sądzą powszechnie, że Kortezy na dzień 10. Stycznia zwolane zostaną.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 2. Stycznia.

Przywrócenie stósunków dyplomatycznych z Rossyją najważniejszym obecnie przedmiotem zabiegów rządu naszego. Dopóki między gabinetem Petersburskim i rządem belgijskim zakłócone od lat kilku dyplomatyczne związki nie są przywrócone, Belgia widzi się niejako przymuszoną do szukania pomocy i punktu oparcia się na Zachodzie. Wszakże ostatnie zbliżanie się do gabinetu francuskiego taką u innych mocarstw obudziło niechęć, że Belgia słusznie się spodziewa, iż te sama mocarstwa do tego się przyłożą, aby między Belgią i Rossiją dobre porozumienie wróciło. Na téj zasadzie polegając, udał się rząd nasz do gabinetów Anglii, Austryi i Pruss, aby za ich pośrednictwem związki dyplomatyczne między Belgią i Rossyją odnowione zostały; gabinety rzeczone pomyślną dały odpowiedź. Układy w téj mierze w Londynie podobno koncentrować się będą, gdzie Pana Brunnow, a przez tegoż dwór Rossyjski pozyskać się spodziewają.

Włochy.

Z nad granicy Włoskiéj, dn. 2. Stycznia.

(G. P.) Stósownie do listów z Neapolu, N. Król obojga Sycylii dwa kościoły dla nieunickiego greckiego wyznania w Messynie i Barlecie zamknąć kazał. — Ponieważ podług powszechnego twierdzenia środek takowy zawartym między Rossyją i Neapolem układom się sprzeciwia, obawiają się więc nieprzyjemnych skutków owego postanowienia i sporów dyplomatycznych.

Chiny.

Z Macao, dnia 7. Października.

Kommissarze chinscy przeslali Cesarzowi sprawozdanie o traktacie, które z tego powodu szczególniéj na uwagę zasługuje, że w niém pierwszy raz uznano obowiązek rządu chińskiego wynagrodzenia zabranego przez władze chińskie opium. Ponieważ zaś 20,000 pudeł, bez prowizyj na blisko 6 milionów dolarów oszacowano, spodziewają się przeto, że Anglia z owych 21 milionów, które się Chiny zapłacić zobowiązały, summę tę pomiędzy właścicieli wystawionych przez Elliota kwitów, wystawionych dla kupców z odstawionego opium, rozdzieli. Sprawozdanie obejmuje w ogólności zdanie tych wysokich urzędników państwa o wypadkach wojennych, o ukończeniu kroków nieprzyjacielskich, i o przyszłych stósunkach między Anglią a Chinami. Zdaje się więc, że kommissarze ci pragną ściślejszych stósunków z Anglikami.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 1. Grudnia.

Wiadomości z Afghanistanu z d. 2. Listopada, donoszą o zburzeniu Kabulu i Dschellalabadu. Całą okolicę między temi dwoma miastami spustoszono i warownie zburzono. Dnia 30. Września obsadziła połączona armia Gene-

rałów Pollocka i Notta pod Kabulem inne stanowisko, czekając powrotu Generała Caskilla, który wycieczkę do Kohistanu przedsięwziął. Ten przybył d. 7. Października, i zaraz Kabul liczący w roku zeszłym 60,000 ludności w stós gruzów obrócono, a następnie wybrała się cała armia do Dschellalabadu, gdzie d. 24. stanęła. Dnia 25. wysadzono baszty w powietrze i wszystkie domy zburzono a d. 27. pierwsza dywizya do Dhakki przybyła. Po stoczeniu dwóch bitew pod Gundamuckiem i przy wąwozach keiberskich przybyła armia do Peszaueru, udając się ku Firozpur. Skoro wojsko przez Indus się przeprawi, więzionych od 1839. roku Afghanów na wolność wypuszczą. Podług innych wiadomości już Dost Mohamed Chan i inni więzieni oficerowie afghańscy wolność odzyskali.

Bombaj Times zawiera następujące bliższe szczegóły o tych wypadkach:

»Skoro pierwsza dywizya Generała Pollocka bazary kabulskie i całe to miasto z wyłączeniem Bala-Hissar i dzielnicy Kusilbaskiéj zburzyła, rozpoczęła d. 12. Paźdz. swój odwrot i bez przeszkody przebyła wąwozy; na środek przecież i straż tylną, odległe od siebie dzień podróży, uderzono i kilkunastu ludzi zabito i raniono. — Z braku pociągów musiano ciężkie działa zniszczyć. Kraj wzdłuż linii pochodowéj spustoszono. Trzy dywizye stanęły w Dschellalabadzie d. 22., 23. i 24. Października, zabawiły także 4 do 5 dni i miasto to podobnie w stós gruzów zamieniły. Wąwozy keiberskie przebyto wprawdzie z nadzwyczajną szybkością, ale nie bez straty w ludziach i tłomokach.« — Bliższe szczegóły są następujące: »Dnia 30. Września obozowały połączone armie Generałów Notta i Pollocka pod Kabulem i czekały tylko na powrót wysłanéj do Kohistanu dywizyi Generała Maccaskilla, dla rozpoczęcia odwrotu. Teraz możemy rzeczy dokładniéj opisać, bo się ostatniemi czasy wiele wyjaśniło, co dotąd tajemnicą było. Z wiadomości o zrządzonych spustoszeniach po winnicach, sadach i wsiach w dolinach między Dschellalabadem a Pesz Bolakiem, podobnie jak w Mammu i Gisni, wnosili krajowcy, że i Kabul złupić zamyślamy. Wszyscy zatém mieszkańcy, za radą Akbara Chana, opuścili miasto, unosząc i uprowadzając, co tylko mogli, z sobą; tylko Kusilbaszowie, ufni w naszę przyjaźń, pozostali na miejscu. Za zbliżeniem się naszém pod mury miasta, nakazano jak największą karność i Generał Pollock wzbronił żołnierzom wstępu przez bramy lub spełnienia jakiéj osobistéj zemsty. Mieszkańcy więc wkrótce powrócili, napełniono znowu bazary, a my mieliśmy i żywności i pociągów podostatkiem. Dnia 25. Września wyruszył Generał Maccaskil w 4000 ludzi z liczną artyleryą do leżącéj o 10 mil niemieckich cytadeli Tscharikar w Kohistanie. Dnia 29. stanął w mieście Istalif. Istalif miało zwyczajnie 15,000 mieszkańców, ale że tu z różnych stron wielu przybywało zbiegów, twierdzą przeto niektórzy, że w czasie stoczonéj tutaj z nami walki znajdowało się w mieście do 14,000 do boju zdatnych ludzi.«

»Miasto to, — teraz stós gruzów — składało się z mnóstwa domów i cytadel, zbudowanych na wzgórzach, otaczały je zaś w obwodzie trzech mil angielskich same winnice i sady; samo położenie miasta było nader korzystne i trudno je było zdobyć, gdy głębokie parowy całą tę okolicę przerzynają; wszystko to razem wzięte, malowniczy prawdziwie wystawia obraz. W kilka jednak godzin po rozpoczęciu walki miasto to zdobyto i zburzono. Przeszło 500 kobiet wpadło w ręce nasze; ale te doznały dobrego obejścia się i wkrótce wolność swą odzyskały. Po otrzymaniu od mieszkańców dostatecznéj żywności dla wojska, rozkazano miasto zapalić i warownie w powietrze wysadzić. Major Sanden zajmował się dwa dni tém burzeniem i w tym przeciągu czasu wszystko zniszczono: nie oszczędzano nikogo, kładąc trupem równie uzbrojonych jak bezbronnych i nikomu nie przebaczając. Zemsta żołdactwa tak krajowego jak angielskiego ukazała się w całéj okropności; nawet ciała zabitych Afghanów palono, aby »przekleństwo spalonego ojca« na dzieci spadło. Powiadają, że i nie jeden raniony, jeszcze żyjący Afghańczyk podobnemu uległ losowi. Zdobycz była niezmierna; składała się ona szczególniéj z sukien kobiecych (koszul z złotemi franzlami, haftowanych spodni i szali), z ozdób, sprzętów, rzędów na konie i broni. Ale dla mnogości tychże małą tylko część z sobą można było zabrać; resztę poskładano na kupy i spalono.«

»Co daléj brygada ta zrobiła, choć jeszcze tydzień za obozem zabawiła, jest nam niewiadomo. Tscharikan już miał być zburzony, nim tam nadeszła, bo tam poświęcenie się ludu wojska nasze uprzedziło. Zdaje się, iż depesze o tych wypadkach wstrzymują, i nawet północno zachodnie gazety znacznie opisy tychże skróciły, sądząc zapewne, że lepiéj jest dla sławy oręża naszego, żeby o tych czynach zemsty wojska naszego ile możności jak najmniéj rozgłaszano.«

W Indyach wschodnich panuje spokojność, z wyłączeniem obwodu bundelkundzkiego, gdzie oddziały wojska są w polu, lecz się tam nic więcéj nie wydarzyło.

Z Chin, zkąd wiadomości do 7. Października dochodzą, dowiadujemy się, że zostawione przez Anglików w Hong Kongu, Kulongfu i Tszusanie wojsko jeszcze tam czas niejaki pozostanie. Z Nankinu donoszą pod dniem 7go Września, że od zawarcia traktatu pokoju przyjaźń między Anglikami a Chińczykami coraz się bardziéj ustala. Flota miała około połowy Września od Nankinu odpłynąć, a tak mogła ona około 15. Października pod Hong-Kong zawinąć. Monopolium Kupców hongskich koniec położono i na Jantchiangu już się handel rozpoczął. Gazety zawierają kilka dokumentów ściągających się do zawarcia traktatu pokoju.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano z prowincyi.)

Po każdem przesileniu następuje jawne osłabienie i stagnacya, a to nawet w domowém życiu postrzegać się daje. Kiedy przeszłoroczny karnawał tak licznemi odznaczał się zabawami, teraźniejszy całkiem inną okazuje postać, nigdzie nie słychać wspomnień i wesołych pogadanek o spędzonym wieczorze wśród tańca i balowników, nigdzie po domach niewidać przygotowań do nowych uciech, tylko wesoło po kościołach odśpiewywane kolendy, przypominają nam porę roku w któréj żyjemy. Zbieg rozlicznych okoliczności stał się tego powodem. Opuścił miasto Poznań dawniejszy Naczelny Prezes prowincyi, Hrabia Arnim, u którego arystokracya polska tak rada przebywała. Umarł i Arcybiskup, który dawniéj też niejeden wyprawił wieczór, a nawet z powodu jego śmierci, Dyrekcye kassyn na prowincyi żałobę ogólną ogłosiły. Dla mnie wiekiem przyciśniętego, dawno już upłynął czas, w którym wzdychałem do karnawałowych zabaw, a jednakże taka ogólna żałoba wcale mi się niepodoba. Niemyślę bynajmniéj uwłaczać zmarłemu, boć on jak wszyscy inni ludzie miał wprawdzie swe a l e, ale miał téż rozliczną i piękną stronę. Pojedyńczy ludzie żałują tylko osoby, ogół zaś przez osobę, okazuje niejako urzędownie sympatyą, dla charakteru i stanowiska przez tę osobę zajmowanego. Potrzebną jest każdemu człowiekowi religia, bo w niéj leży główna postawa moralności, szacowne jest każde uczucie, o ile ono z głębi serca wypływa, ale tak religia jak i uczucie powinno pozostać w głębi naszego serca, skoro zaś je chcemy wcisnąć innym, do tego może nie usposobionym, stajemy się dla nich przykrymi, a w religii nietolerantami. Chcąc wybudować piękniejszą przyszłość, tylko przez tolerancyą możemy dojść do zamierzonego celu, o tém nas uczą wyobrażenia czasu, poparte strasznymi przykładami z historyi. Na Litwie zaraz przy pierwszém zaprowadzeniu wiary za Jagiełły, rzucono zaród uciemiężenia Greków. Wzmagała się nietolerancya, osobliwie gdy na zjeździe w Horodlu ustanowiono: aby nikt do godności i urzędów nie był wybierany, kto nie jest wyznania rzymsko-katolickiego. Nie trudno téż potém było przy końcu 15 wieku kniaziowi Moskwy Iwanowi Wasilewiczowi, na posiadłościach litewskich budować swe państwo, bo skoro tylko ogłosił się obrońcą cerkwi, natychmiast tylu miał na Litwie sprzymierzeńców, ilu miało prawo uskarzać się na ograniczanie swéj wiary. Prześladowanie dyssydentów w Polsce, jak silny zaczepny podało oręż tym, którzy na rozbiór tego kraju czychali, o tém jest zapewne każdemu wiadomo. Dzisiaj niekatolicy będąci członkami kassynów prowincyalnych, w przeciągu lat kilku, już po drugi raz doznają przerwy w swych zabawach, z powodu obcéj dla nich religii. Jeżeli więc teraz towarzystwa tańcujące polskie zadowolnić ich niemogą, cóż dopiero wróżyć sobie mają o całéj Polsce, jeżeliby ta z samych takich Towarzystw składać się miała. Teraz tracą niekatolicy zabawę, to jest wszystko cze-

go w towarzystwach szukali, ztąd naturalnie wnioskować muszą, iż późniéj w Polsce, odjętoby im także wszystko, czego jako obywatele od kraju, który zamieszkują, żądać by mieli prawo. Tak więc jako lud Izraela na puszczy modlimy się i wzdychamy do ziemi obiecanéj, a oderwać się niemożemy od tego co nas zgubiło. Wszędzie w najdrobniejszych nawet szczegółach sami zabijamy naszą przyszłość i stawiamy przeszkody abyśmy do ziemi upragnionéj nigdy nie weszli. Nasze modły obok działania, są to tylko żarty z Boga, a zarazem wykrywają nasz wielki nierozum.

Są jednakże ludzie, którzy dla tego tylko przyczepiają się silnie do religii, gdyż sądzą, iż ona jest podstawą narodowości. Było tak w saméj rzeczy, dopóki ludy pozostawały w własnéj swéj domowéj religii czyli w bałwochwalstwie; bo wtenczas religia przyświecała ludom nad ich kołyską i razem z nimi wzrastała. Narodowość ludów rozwijała się na wyobrażeniach religii, a ta nawzajem umacniała się na podstawach narodowości. Ale teraz już dawno te czasy przeminęły i ktoby n. p. chciał twierdzić że katolicyzm jest podstawą narodowości polskiéj, tenby wmawiał w Polaków, że tę samą mają narodowość co Włochy, Hiszpanie, Francuzi i inne katolickie ludy, czyli innemi słowy twierdziłby, że Polacy niemają żadnéj własnéj narodowości. — Towarzystwa nasze kassynowe były dotąd niewinne stworzenia, były to małe pokojowe pieski, które ciągle drzemały na miękkiém posłaniu i tylko bardzo rzadko bawiły gości przez wesołe skoki, ale teraz zbudziły się aby mruczeć i kąsać. Niedługi może czas przeminie a w towarzystwach tych i w ich lokalach ujrzemy pierwsze zakłady Zgromadzeń Jezuitów w naszéj okolicy.

(*Nadesłano.*)

P. Virgilii **Maronis** *Georgicon Lib. II. ver. IX.* *idis.*
P. Virgilii **Maronis** *Georgicon Lib. II. ver. IX.*

Dwie mamy w prowincyi naszéj kategorje właścicieli lasów. Jedna, uważa lasy za ocean niewyczerpany wina, za perpetualne cztery honory w wisku; za mogiły wielkie jak karpaty, strojów od Krumreyowéj; sosny za wędki do użytku córek ku łapaniu grafów poznańskich; za źródło rozumu i wysokiego wykształcenia dla paniczów, których za spuszczone demby do Warmbrun albo innych miasteczek za Cylichowe posyła. Druga kategorja, idyliczną i platoniczną pała do lasów miłością. Boże broń sosnę wyrznąć. Szlachcic poważnie ręce zaciera, z onkcią Rawicką tabakę zażywa, uśmiecha się z satysfakcią amatora, żebrze oczami świadectwa że wielki filantrop, że pomny na ciepło potomnych wieków, bo jeszcze i sążnia jednego ni Jafemu ni Lewinsonowi nie sprzedał. —

Piérwsi źle i drudzy nie lepiéj robią. Kto mnie nie wierzy, niech czyta dzieło praktycznie uczone, E. W. Marona, Król. Pruskiego Nadleśnego, pod tytułem: Prawidła leśnictwa wskazujące środki, jakiemi sam właściciel lasu wynaleść może trwały dla siebie z lasu swojego dochód i proste reguły onegoż zagospodarowania. Dieło wyszło w komissie księgarni Żupańskiego.

Znajdziecie Panowie w nim: jak się strzec nierządnego użytkowania z lasów, jak ich niewcześnie szczędzić nie należy, jak trafnie w nich gospodarować etc. ete., a to wszystko czysto i zrozumiale, nie Sanscrycko-mogolsko-słowiańską mową napisano, ale, po polsku: w języku, w którym tak pięknie w Sylwanie nasz szanowny Senator-Kasztelan Ludwik Hrabia Plater, teraz pomiędzy nami mieszkający, pisał.

E. B.

Z Poznania. — Bawiący obecnie między nami fortepianista JP. Teodor Krausse, który już na koncercie w Bazarze grą swoją mistrzowską liczne słuchaczów grono zachwycał i do niezwyczajnego porywał entuzyazmu, w przyszły Czwartek w teatrze tutejszym słyszeć się da. Pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę tych miłośników kunszu co tego rzadkiego wirtuozy słyszeć jeszcze nie mieli sposobności, i upraszamy ich, żeby go względami swego zaszczycić raczyli, ręcząc za to, że wszelkie ich oczekiwania przewyższone będą.

— »Tygodnika literackiego« wyszedł 52 numer tomu piątego i 1 tomu szóstego zawierają: L'Anti Copernic par l'Abbé Matalène Paris 1842. (dokończenie). — Wielu historyków naszych nie chciało pojmować rządu Polski za Piastów (dokończenie). — Uwagi ogólne nad

literaturą w Galicyi (dokończenie). — Czy pan Fr. Palacki słusznie sądzi polskich historyków co do daniny od Polski. — Do H. K., poezya. — Materyały do historyi polskiéj, (List X. Kajetana Sołtyka biskupa krakowskiego tyczący się waloru monet. — Informacya w sprawie Młodzianowskiego z Sulerzyckim Anno Dei 1752. (z niedrukowanych autografów). — Przegląd czwartego tomu historyi literatury polskiéj Wiszniewskiego. — Doniesienia.

Jedno z pism katolickich niemieckich donosi co następuje: W Westfalii chciano zaprowadzić zakon Ś. Klary, ale przy tém zaszły zamieszania pożałowania godne. O. Gossler, kaznodzieja przy kościele Franciszkańskim w Paderbornie, od dawnego czasu Prezes Towarzystwa białogłowskiego dla pielęgnowania chorych, przedsięwziął z tém towarzystwem połączyć instytut Dyakonissek według reguły sióstr świeckich drugiego zakonu Ś. Franciszka, któryto instytut miał mieć na celu pielęgnowanie chorych po domach, dozorowanie niedorosłych dzieci, kształcenie służebnic, poprawę uwięzionych niewiast, i t. d.; najzdatniejsze zaś z tych sióstr świeckich wykształcić na siostry Ś. Klary pod klauzurą będące i tym sposobem zakon Ś. Klary w Westfalii znowu przywrócić. Ale temu planowi był przeciwny najwielebniejszy Biskup R. Dammers. Pomimo tego O. Gossler nie dał się wstrzymać od wykonania swego przedsięwzięcia, owszém rzecz tak urządził, że w dzień Ś. Klary (dnia 12. Sierpnia) rzeczona kongregacya zakonna połączyła się, a w dzień Ś. Franciszka z Assyzu (dnia 4. Października) wprowadziła się do własnego domu pod nazwiskiem »Panny Maryi Anielskiéj.« Ale że ani biskupia ani świecka zwierzchność nie była dała zezwolenia, obiedwie wdały się w to; tamta O. Gosslera za sprawę zakonną przed sąd biskupi zapozwała, a ta środki policyjne przeciw domowi klasztornemu przedsięwzięła. O. Gossler appellował teraz do Rzymu i udał się także do wyższych władz krajowych, a nawet i do Króla. Cenzury kościelne zapowiedział urzędnikom policyjnym, a do Biskupa napisał: »Kościół paderbornski pod okiem swego pasterza został skażony świętokradztwem, kościół Jezusa Chrystusa jest zhańbiony i sromotnie znieważony w swoich Bogu poświęconych Pannach i na ratuszu miasta katolickiego publicznie zelżony. Odgłos tego zdarzenia zabrzmi po wszystkich krajach katolickiego świata!«, a potém prosił o opiekę biskupią. Krótko mówiąc, całą tę rzecz prowadzono nie bez zgiełku i nie da się jeszcze odgadnąć, jak się skończy. Prawda, że zakon Ś. Klary należy do wyjętych z pod władzy biskupiéj, ale klasztor zakonnić nie powinien być zakładany w brew woli Biskupia, nasamprzód należy postarać się o pośrednictwo Ojca Ś., a dopiero potém przystąpić do rzeczy. Jakkolwiek chwalebną i radosną jest rzeczą, że panny prawdziwie bogobojne łączą się znowu do życia klasztornego i do uczynków miłości, ale zaiste nie pomaga to dobréj sprawie, kiedy pomija się ze sposobem postępowania i więcéj się ma względu na stare przywileje zakonne jak na konieczność dobrego porozumienia się z Biskupem. Dalekimi jesteśmy przemawiać za jakąbądź arbitralnością Biskupa; stolicy apostolskiéj służy prawo rozstrzygnięcia, czy tu była arbitralność; ale żadnym sposobem nie można tego pochwalić, kiedy w sprawach zakonnych księża podwładni ubliżają względom Biskupowi się należącym. Zakony w Niemczech nie powinny się bynajmniéj wdawać w spory z władzą biskupią bo one w tym kraju są obecnie bardzo delikatne rośliny, którym rość sporo bez biskupiéj opieki zapewne trudno będzie.

Illirya wysłała już kilku missyonarzy do północnéj Ameryki. Z dawniejszych czasów działają tam księża Baraga i Pierz i dwóch Franciszkanów, OO. Otto Skola i Iwo Levz; przy końcu zeszłego roku udał się także nowy missyonarz. ksiądz Jerzy Godez.

Balon z pargaminu. — Pewien mechanik w Filadelfii, rodem Szwajcar, wyczytał w pismach publicznych projekt Leinbergera z Norymbergii, i ogłosił zaraz publicznie, że cały ten zamysł jest urojeniem. W jednem z pism amerykańskich umieścił swe pomysły o żegludze napowietrznéj i wyrozumował matematycznie, że olbrzymi balon z metalu i z łódką z takiegoż samego materyału, na żaden sposób w powietrzu utrzymać się nie może. Robi on obecnie podług tychże samych rozmiarów co Leinberger, sztuczny narząd do żeglugi napowietrznéj, a że u niego głównym materyałem

jest pargamin, przeto wielu mechaników tamtejszych utrzymuje, że mu ten zamysł się powiedzie. Czas okaże, ażali ten nowy Dedal na swoich pargaminowych skrzydłach w powietrzu się utrzyma.

OBWIESZCZENIE.

Rola na polu holędrów Huta zwanych, do ekonomii Rogozińskiéj należących, znajdująca się z jednéj strony z borem Goślińskim, z drugiéj z folwarkiem Huta pusta, a z dwóch stron z rolami hollendrów wsi Huty granicząca, a do Śgo Wojciecha r. b. w dzierzawę puszczona, z 4 mórg 105 □pr. składająca się, ma być sprzedana najwięcéj dającemu drogą publicznéj licytacyi, bez zastrzeżenia czynszu domanialnego, mianowicie zaś podług warunków, o których w urzędzie ekonomicznym Rogozińskim każdego czasu wiadomość powziąść można. — Budynków i inwentarza nie ma.

Ilość płacić się mającego podatku gruntowego osobno oznajmioną będzie.

Najniższa kwota kupna postanawia się na 96 Talarów. Od téj rozpocznie się licytacya.

Termin licytacyi wyznaczony jest na dzień

10. Lutego r. b.

zrana o godzinie 10téj przed południem w biórze urzędu dochodów ekonomicznych w Rogoźnie, na który kupić ochotę mających z tém nadmienieniem wzywamy, że najwięcéj ofiarujący szóstą część swéj oferty za kaucyą w terminie złożyć obowiązany będzie.

w Poznaniu, dnia 6. Stycznia 1843. r.

Królewska Rejencya. III.

OBWIESZCZENIE.

Ogród tak zwany Boruckich w Dąbrówce kościelnéj, powiatu Obornickiego, położony, który wraz z miejscem na budowlę 114□pr. zawiera, ma być sprzedany drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, bez zastrzeżenia czynszu domanialnego, a mianowicie podług warunków, o których w urzędzie ekonomicznym Rogozińskim każdego czasu wiadomość powziąść można. — Budynków i inwentarza nie ma.

Ilość podatku gruntowego opłacać się mającego, osobno oznajmioną będzie.

Najniższa kwota kupna stanowi się na 52 Tal., i od téj rozpocznie się licytacya.

Termin licytacyi wyznaczony jest na dzień

10. Lutego r. b.

o godzinie 3ciéj po południu w biórze urzędu dochodów ekonomicznych w Rogoźnie, na który kupić ochotę mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż najwięcéj ofiarujący szóstą część swéj oferty za kaucyą w terminie złożyć obowiązany będzie.

Poznań, dnia 6. Stycznia 1843. r.

Królewska Rejencya. III.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 14. Stycznia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	93
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{2}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
Wschodnio - Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	102
Akcje			
Kolei Berlińsko - Poczdamskiéj	5	—	$125\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{1}{8}$	—
Kolei Magdeburskо - Lipskiéj	—	—	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko - Anhaltskiéj	—	108	107
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	59	58
dito dito akcje a prioris .	4	93	—
Kolei nadreńskiéj	5	$83\frac{1}{4}$	$82\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$97\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{1}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Kolei Śląsk. górn.	4	—	93
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	11	$10\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 13. Stycznia. 1843. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	18	—	1	18	6
Zyta . dt.	1	6	—	1	7	6
Jęczmienia dt.	1	1	—	1	2	6
Owsa . dt.	—	22	6	—	23	6
Tatarki dt.	1	8	—	1	9	6
Grochu . dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	20	—	—	21	—
Siana cetnar	1	5	—	1	7	6
Słomy kopa	6	25	—	6	27	6
Masła garniec	2	2	6	2	5	—